

PATRIARCHA RODZINY- MAYER

Wśród wielu przekazywanych informacji o Żydach, w prasie wiedeńskiej ukazało się następujące ogłoszenie: *'dla dzieci barona Rotszylda poszukiwany jest nauczyciel gry na fortepianie, ze znajomością języków angielskiego i francuskiego. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz barona Rotszylda'* Następnego dnia w pałacu zjawił się niepozorny, z chasydzka ubrany Żyd galicyjski:

„- Ja w sprawie ogłoszenia.

Sekretarz spojrzął ze zdziwieniem.

- Przepraszam Pana bardzo, a czy zna pan angielski i francuski?

- Nie, nie znam.

- A czy umie Pan udzielać lekcji gry na fortepianie?

- Nie, nie umiem.

- To po co Pan tu przyszedł?

- Przyszedłem powiadomić pana barona Rotszylda, żeby na mnie nie liczył.”

Takich i podobnych historii o jednej z najpotężniejszych rodzin bankierów jest wiele i nie służą one jedynie dla rozrywki. Przekazują głęboką mądrość o ludziach, którzy dokonali wiele osiągnięć, nie tylko wzbogacili się i przetrwali zawieruchy wojen, ale do końca pozostali sobą. Pozostanie autentycznym było zawsze ważne dla rodziny Rothschildów i choć pan baron nie mógł liczyć na biednego Żyda, na panu baronie zawsze było można polegać. Z tego też powodu podczas II wojny światowej lider światowego syjonizmu, Chaim Weizmann mieszkał w hotelu „Dorchester” w Londynie. Tam też osiedlili się Lord Rothschild z rodziną, natomiast wszyscy jego służący zostali wcieleni do armii. Pewnego razu, w czasie ataku bombowego w schronie hotelowym, Weizmann miał okazję obserwować jak Lord na próżno przez kilka godzin próbował uspokoić swoje dzieci. W końcu Weizmann zapytał Rothschilda, dlaczego ich nie wysłał do Stanów Zjednoczonych, tak jak to zrobiła większość bogatych.

„Dlaczego? - Rothschild zapytał, zaciskając w pięści smoczek dziecięcy. – *Dlaczego? Ponieważ to Rothschildowie! Wystarczy wysłać te dzieci za ocean, żeby cały świat pomyślał, że całe siedem milionów Żydów to zdrajcy!*”. Rodzina miała głębokie przywiązanie do własnego narodu oraz pochodzenia. Najcenniejsze były korzenie, jeśli zostaną podcięte, to cały organizm obumiera. Jak to możliwe, że przez dwa stulecia nic nie zmieniło się w świadomości następnych pokoleń? Mayer - założyciel rodu, podobnie jak Abraham i Mojżesz, którzy wytyczyli filary wiary żydowskiej, wpoił swoim synom



podstawy moralności, dzięki którym mogli podwajać majątek i przetrwać. W skrócie można by to ująć w następujące zasady:

1. Zawsze podążaj ku doskonałości,
2. Milczenie jest złotem,
3. Największą wartość ma to, czego nie widać,
4. Interes rodziny ponad wszystko,
5. Miłuj praktycyzm nawet jeśli jesteś bogaty,
6. Chroń swoją prywatność, nawet kosztem ambicji społecznych,
7. Pamiętaj, że jesteś tylko Żydem z frankfurckiego getta i bądź nim, byś w ogóle wiedział, kim jesteś,
8. W biznesie partnerów wybieraj świadomie,
9. Twoje największe bogactwo to dzieci,
10. Reaguj na zmiany, wtedy pokonasz przeszkody nie do pokonania.

Ten ogólny dekalog można ułożyć na podstawie obserwacji losów rodziny. Wszystko zaczyna się od marzeń i wydawałoby się całkowitego braku praktycyzmu Mayera Amschela Rothschilda, będącego skromnym, bogobojnym (ale bez przesady) Żydem z ubogiej ulicy getta we Frankfurcie nad Menem.

W tym samym miejscu dwa wieki temu żył Mayer Rothschild, niezamożny Żyd z żółtą gwiazdą na płaszczu. Prowadził swój mały sklep, następnie ożenił się z Gutele Schnapper i wychował pięciu synów, którym udało się osiągnąć sławę i zamożność. Byli to bardzo przebiegli zdobywcy, wykazując większy spryt niż wielu dawnych cesarzy. Właśnie z ich rodzinnego domu saga oraz nazwisko zapadły w pamięć.

Historia rodziny długo jeszcze nie będzie wskazywała na to, co się wydarzy w Aix w 1818 roku. Rothschildowie budowali swoją potęgę powoli, wytrwale i w skryciu, dlatego nikt w Europie nie mógł pojąć, jak to się stało, że ogromne finanse spoczęły w rękach ludzi, z którymi długo w ogóle się nie liczone. Taki był właśnie Mayer Amschel Rothschild - człowiek z marzeniami do których dążył a następnie je osiągał.

